

Po meczu, który pooglądaliśmy w Mikołowie ruszyliśmy do Katowic, gdzie chcieliśmy zobaczyć spotkanie GKS Katowice – Stomil Olsztyn. Mecz odbywał się w sobotnie popołudnie o 14.45 i był transmitowany przez Orange Sport. Mój kolega bez problemu kupił bilet, a mówiąc dokładniej musiał wyrobić kartę, na którą nabito mu bilet. Ja miałem akredytację foto. Na mecz przyszło dość mało widzów. Doping nie powalał. Słyszałem już na Bukowej dużo lepszy. Było około 50 kibiców z Olsztyna.



W I połowie, gdy stałem po drugiej stronie boiska, byli aktywni. Gdy w II połowie poszedłem na ich stronę, to przez większą część siedzieli cicho. Pod koniec na chwilę się ożywili. Za bramą było ich kilku i cały czas śpiewali. Nie wpuszczono ich podobno na stadion ze względu na nadmiar promili.

I połowa była ciekawa. GKS zmarnował kilka sytuacji i do przerwy prowadził 1:0. W II połowie tempo meczu spadło, głównie za sprawą gospodarzy. W 77. minucie Stomil wyrównał. Od tego momentu goście zwiertzyli szansę na zdobycie kompletu punktów.

W 90. minucie na boisko wszedł Dariusz Zapotoczny, który za chwilę zapewnił katowiczantom 3 punkty. Zdobył bramkę w ostatniej sekundzie meczu. Sędzia nie dał już nawet wznowić gry.

W trakcie meczu na boiskowy zegar wdrapała się miejscowa żywa maskotka, która przy stanie 1:0 zmieniała na chwilę wynik na 5:0.

{morfeo 62}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}